

... stosując kremy do opalania...

Nie obronisz się przed rakiem!

- czytaj str. 34-35

RYGODNIK

ISSN 0867 8160 40 340444 370726 K 43200

www.angora.com.pl wap.angora.com.pl

ANGORA®

PRZEGLĄD
PRASY
KRAJOWEJ
I ŚWIATOWEJ
Nakład: 408 000 egz.

SZAWA-CHICAGO-DORTMUND-TORONTO-NOWY JORK

Nr 20(674)

Rok XIV

18 maja 2003 r.

Cena 3 zł (z tym 7% VAT)

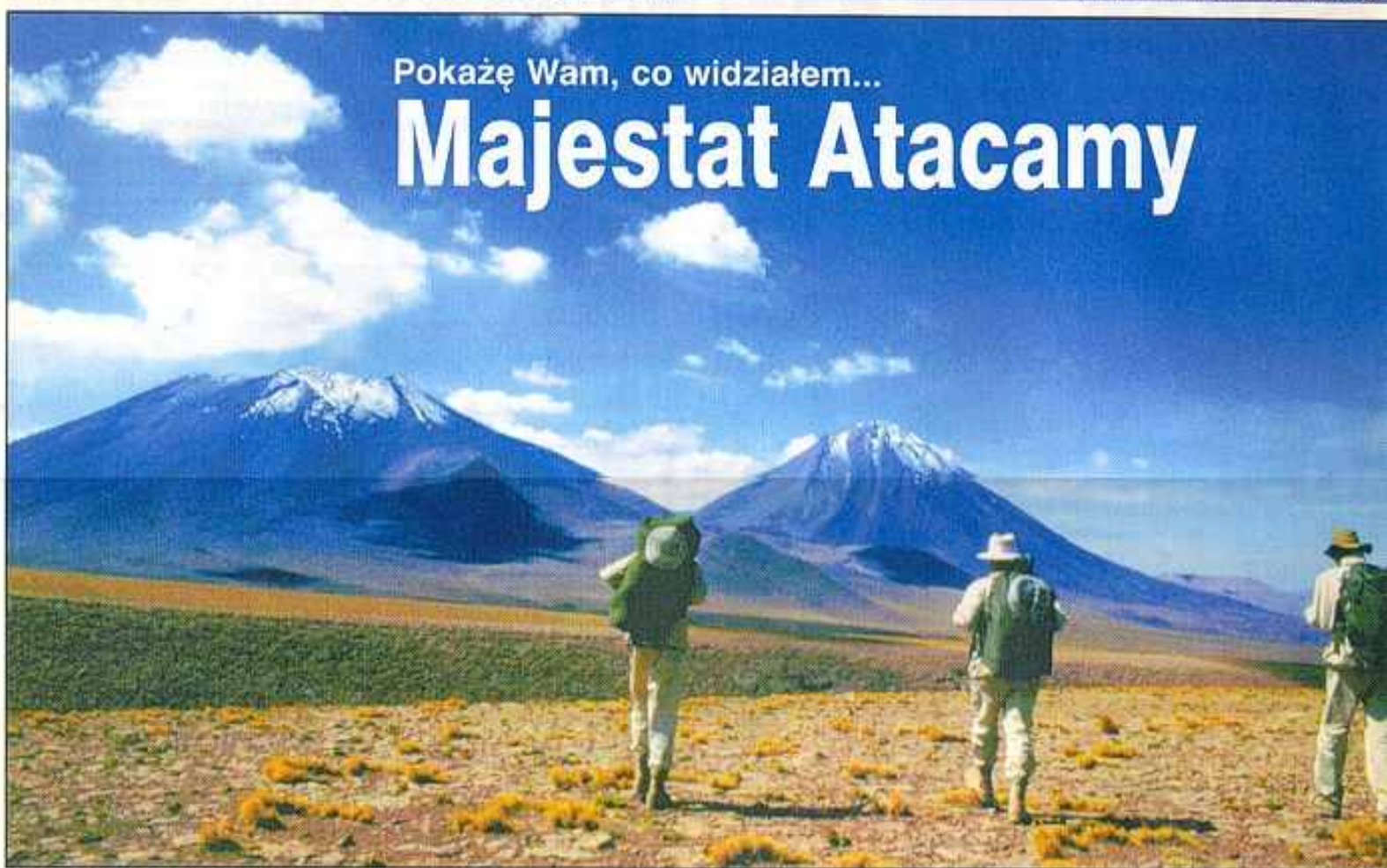
„Środki przeciwsłoneczne
spowodowały 4-krotny wzrost
zachorowań na raka skóry”



Fot. www.wickedweasel.com
Collage: Piotr Rajczyk

Pokażę Wam, co widziałem...

Majestat Atacamy

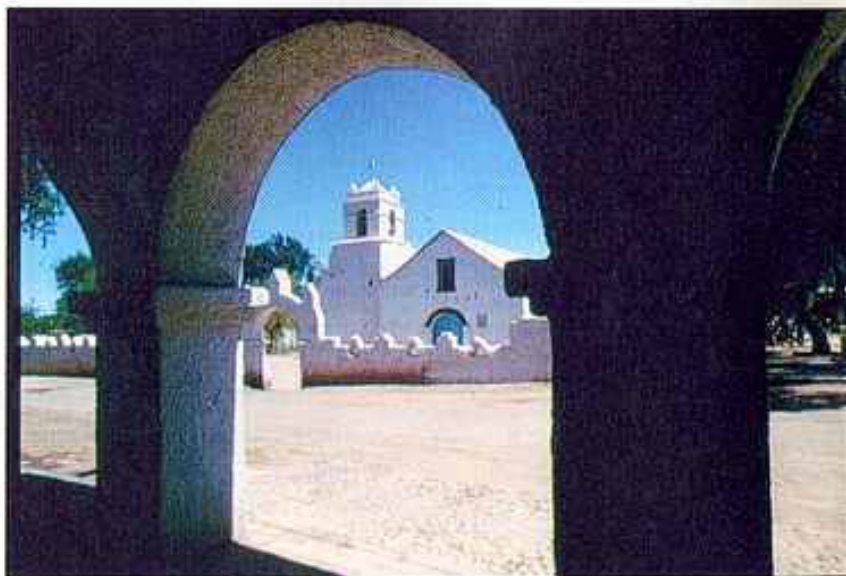


Przed nami Lincancabur...



Puna, wyżynny step

Kraina tak dzika, że wydaje się, iż znajduje się na innej planecie. Górzysty teren Doliny Księżycowej w sercu Atacamy, długiego pasma pustyni ciągnącej się między Pacyfikiem i Andami w Chile, pokryty jest kryształkami soli świecącymi, niczym lusterka. Budzą grozę pełne ekspresji formacje skalne, przypominające sylwetki zwierząt i ludzi, a stworzone niszczycielską potęgą wiatru. Gorący wiatr i bezlitośnie palące promienie słoneczne wysysające wszystkie soki życiowe władają tą niełatwą do opisaną prehistoryczną sceną.



St. Pedro de Atacama, XVI w.

Z pewnością warunki na Atacamie, jednym z najbardziej jałowych obszarów Ziemi, nie należą do gościnnych. Podczas gdy średnia roczna opadów na Saharze wynosi 100 mm, tu jest dziesięciokrotnie mniejsza, a są miejsca, gdzie tu deszcz nie padał od 10 lat. Dlatego też kilkudniowy trud wędrowki przez pustynię solennie wynagradza skrzynka zimnego piwa w niewielkiej oazie San Pedro de Atacama.

Stąd rozchodzą się szlaki zapowiadające zdumiewającą mozaikę bogatej scenarii Atacamy. W odróżnieniu od innych pustyń, gdzie wędrowiec porusza się na wielbłądzie, tu **jedynym** środkiem lokomocji jest mocne auto z napędem na cztery koła. Takim autem podróżujemy wokół Gran Salar, pradawnego jeziora, z którego kiedyś wyparowała woda i dziś pokryte jest twardą jak kamień solną skorupą, oślepiającą nawet wstędy, gdy oczy skrywamy za ciemnymi okularami.

Przed świtem wybieramy się na El Tatio, pustkowie odizolowane od reszty świata, gdzie na wysokości 4 200 m n.p.m. podziemny ogień wyzwała swą energię poprzez dziesiątki wybuchających gejzerów i kipiących sadzawek. Miejsce, o przytłaczającej i surowej urodzie przyrody, jest zdradliwe i można stracić życie, jeśli nieroztropnie wejdzie się zbyt daleko w spowite kłęby pary wodnej. Do bazy wracamy pieszo przez purną, wyżynny stęp, smagany wiatrami, na którym pasą się stada lam. Po drodze stajemy na posiłek w skromnym domostwie indiańskiej rodziny z plemienia Aymarów.

Kulminacyjnym punktem programu jest wyprawa na majestatyczny, wydawałoby się niedostępny, wygasły wulkan Licancabur, dominujący

nad pustynią z wysokości 5 961 metrów. Ścieżka wijąca się w kamienistym terenie ku górze przyćmiewającej swym ogromem całą okolicę, zmusza do nieustannej uwagi. Z każdą godziną robi się coraz chłodniej, naraz nadciąga zimny wiatr i musimy wkładać na siebie ciepłą odzież. Przed zachodem słońca osiągamy wysokość prawie 5 000 m n.p.m. i tu zakładamy biwak. Pijemy gorącą herbatę z liści koka, która nie tylko rozgrzewa, ale też stanowi naszą ochronę przed wysokogórską chorobą *soroche*. Na czarnym jak smoła niebie migoczą miliony gwiazd i wydają się tak bliskie, że można by je dotknąć ręką.

Krótko przed świtem przeżywamy chwilę głębokich doznań estetycznych, kiedy promienie słońca, odbijając się od atmosfery, tworzą nad pustynią zapierającą dech w piersiach różową poświatę. Do szczytu docieramy po ośmiu niekończących się godzinach forsownego marszu. Prawie wszyscy cierpią na *soroche*. Są apatyczni, osłabieni i narzekają na silny ból głowy. Ale widok na rozległą przestrzeń Atacamy wynagradza wszystkie trudy. Zachodzące słońce rozpala ognistą czerwień niepokalaną biel Gran Salar. Doskonała przejrzystość powietrza sprawia, że widać jak na dłoni nieuchwytny czar niezwykłego krajobrazu, który jest w stanie zauroczyć każdego podróżnika i kiedy wreszcie tam dotrzemy, trudno będzie nam uwierzyć, że nie wróciliśmy z gwiazd.

Tekst i zdjęcia
JACEK PAŁKIEWICZ

PERYSKOPIE



El Tatio



Tu deszcz nie padał od 10 lat



Dolina Księżycowa